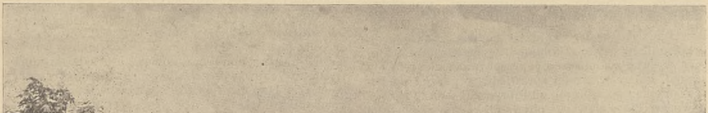
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 46 WARSZAWA, DNIA 22 LISTOPADA 1936 R. XXII

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ-PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE



Fot R. Wojciechowski.

Wielka Poręba, siedziba Wodza duchowego Młodej Wsi, Władysława Orkana. Tu Wielki Pisarz żył, dumał i tworzył. Na pierwszym planie — klony, posadzone osobiście, Jego ręką, dalej — dom - gazdówka, który po wspólnym obmyśleniu z budarzami postawił (p. art. „Matka“, str. 714).

W IMIĘ JEDNEGO IDEAŁU

Obecna rzeczywistość chłopska z dnia na dzień staje się coraz bardziej interesującą. Budzą się na wsi zupełnie samodzielnie ruchy społeczne, dążąc do wytworzenia jednolitej postawy chłopa bez względu na jego stan materialny.

Starzy i młodzi przychodzą do przekonania, że drobne grupy, związki czy organizacje muszą zniknąć, a na ich miejsce przyjdą wielkie ugrupowania, obejmujące swą działalnością całokształt interesów wsi. Chłopi zrozumieli, że muszą liczyć przede wszystkim na siebie, bo nikt z warstw obcych roboty dla nich nie zrobi, a nawet bezinteresownie nie stworzy dla nich warunków, sprzyjających rozwojowi samodzielnych prac oświatowych, czy gospodarczych.

LINIA PODZIAŁU

Grupy o bardziej skrystalizowanych poglądach politycznych chciałyby wciągnąć chłopów w orbitę swoich wpływów i użyć ruchu wiejskiego do walki, której celem będzie zwycięstwo ich światopoglądu. Zwolennicy rządów dyktatorsko - zachowawczych pragną wmówić wsi, że poprawa bytu materialnego nastąpi jedynie dzięki zachowaniu dotychczasowych form gospodarczych, podniesieniu autorytetu kościoła, oparciu rządu na wojującym nacjonaliźmie, który jedynie jest zdolny przeciwstawić się wywrotowym ruchom żydowsko - komunistycznym, walczącym z Bogiem i państwowością polską.

Ludzie o tego rodzaju poglądach zaliczają do zwolenników „żydo - komuny" wszystkich tych, którzy wysuwają konieczność przeprowadzenia reformy rolnej, którzy walczą o sprawiedliwy podział dochodu, uzyskanego z produkcji fabrycznej, którzy pragną stworzyć dla wszystkich obywateli równe możliwości w dziedzinie zdobywania oświaty i tworzenia kultury.

Obrońcy zasad starego ustroju państwowego, opartego na partiach politycznych, nawołują do stworzenia jednolitego frontu lewicy, który jedynie byłby zdolny do przeciwstawienia się reakcji i klerykalizmowi. Nie umieją oni jednak określić granicy pomiędzy owym frontem ludowym, a ruchami odśrodkowymi komunizmu. Trudno również stwierdzić na podstawie ich wypowiedzeń, jakie to ideały wysunie ów front ludowy w dziedzinie organizacji społeczno - zawodowej i ustroju politycznego państwa, jakie należy przeprowadzić reformy w życiu gospodarczym, by można było poważnie traktować taki twór.

Zestawiając budzenie się mas chłopskich i dążenie ich do samodzielnego ustosunkowania się do przejawów życia publicznego i gospodarczego z dążeniami grup polityczno partyjnych do podziału całego narodu na dwie grupy — zwolenników reakcji prawicowej i zwolenników lewicy partyjnej, widzimy dużą rozbieżność pomiędzy palącymi potrzebami rzeczywistości polskiej i pobożnymi lub bezbożnymi życzeniami dotychczasowych trybunów politycznych.

W CZYM LEŻY SIŁA WSI?

Ruch Młodowiejski, będący wyrazem drzemiących dążeń młodego pokolenia wiejskiego, przeciwstawia się podziałowi społeczeństwa w imię schyłkowych idei, a pragnie skupić wszystkie siły w pracy nad realizacją programu, wysuwającego sobie jako podstawowy cel tworzenie nowych wartości kulturalnych, gospodarczych i politycznych.

Nie możemy bowiem podtrzymywać dotychczasowego marazmu na wsi. Pragniemy, by budzące się ruchy chłopskie mogły wykonać robotę twórczą, pozytywną, a nie odśrodkową lub reakcyjną. Dążymy do wzmożenia pracy kulturalnej i wytworzenia prądów ideowych, które mogłyby zapalić ludzi do pracy budującej doskonalsze warunki materialne. Reforma ustroju rolnego, przebudowa życia publicznego mogą być przeprowadzone tylko przez ludzi światłych, społecznie uświadomionych i rozumiejących interes własnego państwa.

Tacy ludzie wychowują się w naszej organizacji.

Przeprowadziwszy wielką unifikację młodego pokolenia wiejskiego w imię budowy jednolitej siły społecznej, wchodzimy na drogę tworzenia wspólnej ideologii postępowego ruchu chłopskiego na terenie całego państwa. Zdajemy sobie sprawę, że jeszcze nie cała młodzież zorganizowana znalazła się w ramach Związku Młodej Wsi, ale dzięki dokonanemu dotychczas wysiłkowi, uczyniliśmy potężny krok naprzód. Zamykamy nim dwuletni okres pracy.

Władze Związku zarówno centralne, jak i wojewódzkie spełniły swoje zadanie dobrze. Nowe zarządy będą pogłębiać dalszą pracę całkowania, wysuwając na pierwsze miejsce konieczność kształtowania systemu wychowawczego, który na terenie społecznym będzie fundamentem budowli zorganizowanej demokracji chłopskiej.

Ruch pozytywny, twórczy, swoją rzetelną pracą, spełnianą w imię tego, co może wieś łączyć, a nie dzielić, będzie z roku na rok zdobywał sobie uznanie na wsi, dotychczas niezorganizowanej. Dorobek kulturalny ruchu młodowiejskiego może się stać siłą, przyciągającą do nas nawet tych, którzy dzisiaj idą na lep płytkich haseł i obietnic.

Młode pokolenie wiejskie musi wytworzyć w klasie chłopskiej przekonanie, że ta jedynie pracą twórczą, spełnianą w pozytywnym ustosunkowaniu się do Państwa i jego siły obronnej, może wywalczyć lepsze warunki bytu dla siebie i dać oparcie dla niepodległego bytu politycznego i gospodarczego Rzeczypospolitej.

Jeżeli Koła Młodzieży wytężą swoją energię w twórczej pracy, we własnych wsiach, jeżeli potrafią stworzyć silną i zwartą gromadę, która nada kierunek budzącemu się ruchowi chłopskiemu, to napewno podniesie się znaczenie chłopa w państwie.

Pozycja młodego pokolenia wiejskiego i jego wpływ na przyśpieszenie przemian ustrojowych i politycznych zależą od siły i wartości wewnętrznej Kół Młodzieży Wiejskiej, które jedynie są zdolne wytknąć na daleką przyszłość drogę rozwojową wsi polskiej.

Stanisław Gierat

Czyja to dłoń?

Czyja to dłoń — od wschodu do zachodu
ziemię czarną przewraca,
a nieraz i wśród chłodu
trzyma pług oracza?...

Czyja to dłoń — te skiby wyorała,
zasiała drogie zboże,
kartofle wykopała
i jeszcze ciągle orze?...

. . . .

Czyja to dłoń — rzuca w ziemię ziarno złote,
a do pracy ma ochotę.
Kopie, orze, rąbie, kosi —
Trud, mękę — cicho znosi?...

Czyja to dłoń — rana przy ranie,
blizna na bliźnie,
otwiera ją zawsze świtanie —
zamyka sen, albo skonanie...

. . . .

To chłopska dłoń!
Poryta w bruzdy wiecznych ran —
w zagony wiecznych blizn,
powstałych od mozołu...
To chłopska dłoń!

Cz. Grzegorski

WALCZYMY O NOWEGO CZŁOWIEKA I NOWĄ KULTURĘ

Ruch młodzieży wiejskiej — to ruch, który walczy o nowy, sprawiedliwy porządek społeczny i nową kulturę Polski. Polska sprawiedliwości społecznej — to Polska świata pracy umysłowej i fizycznej — to Polska chłopska i robotnicza.

Rozumiemy, że droga do Polski chłopskiej i robotniczej — to przede wszystkim demokratyczna reforma rolna, która sprawi, że ziemia, będąca dzisiaj źródłem wyzysku, znajdzie się w rękach tych, którzy sami na niej będą pracować, tworząc chleb.

Rozumiemy, że Polska chłopska i robotnicza — to Polska, w której kopalnie i fabryki staną się własnością pospólną: państwową i społeczną. Rozumiemy, że jednym z fundamentów nowego ładu społecznego będzie spółdzielczość, która posiada tę tajemnicę, iż tworzy nietylko nowy porządek społeczno - ekonomiczny, ale i nowego człowieka.

Nowy człowiek i nowa kultura Polski — to cel główny przebudowy społecznej.

Chodzi o nowego człowieka, chodzi o nową kulturę...

Nowy człowiek, nowa kultura — to wielka rzecz...

Żyjąc pod przygniotem starego porządku, człowiek zginął w huku maszyn fabrycznych i podziemiach kopalni. Ustrój kapitalistyczny z całym swoim arsenałem chytrze obmyślanych środków sprawia, że człowiek, a więc jego dobro, jego kultura — nie jest celem, lecz narzędziem produkcji. Jest on narzędziem w rękach kapitalistów, które mniej się ceni i chroni, aniżeli urządzenia techniczne w postaci maszyn.

Maszyna — to rzecz droga, dzięki niej wielokrotnie zwiększa się zysk, idący do kieszeni kapitalisty. A człowiek? Człowiek — to tanie, zwłaszcza dzisiaj, narzędzie produkcji. Zaleje go woda, zasypie węgiel, zatrują gazy kopalniane — to straty niewielkie... Zastąpi się innym. Tylu przecież ludzi stoi przed bramami fabryk i kopalń i prosi o pracę...

Wieś, żyjąca pod przygniotem starego porządku społecznego, cierpi nędzę, która wyniszcza ją pod względem biologicznym i kulturalnym.

Znamy to. Cukier, chleb, nawet nie biały, lecz czarny — to produkty, które dzisiaj w wielu rodzinach chłopskich zeszły do rzędu lekarstw. Chorym się je podaje.

A o zmroku?... Ciemno na wsi, a jeżeli tu i owdzie zabłyśnie płomień naftowego światła, to jest taki mały, taki skromny, że odnosi się wrażenie, iż się wstydzi biedzie chłopskiej spojrzeć prosto w oczy... A wstydzi się może właśnie dlatego, że powstał z nafty, którą drogo się sprzedaje, bo tak chce kartel kapitalistów naftowych.

Przy słabym świetle lampy naftowej nie powstanie nowy człowiek i nowa kultura wsi i narodu całego... Tu trzeba płomieni... Trzeba płomieni o sile życiodajnej, o sile słońca. Tylko takie płomienie dadzą światło i ciepło, które jest warunkiem głównym powstania nowego życia...

Polska chłopska i robotnicza — to właśnie owo życiodajne słońce. W niej się pocznie i narodzi nowy człowiek i nowa kultura.

I dlatego trzeba, żeby się ta Polska spełniła. A trzeba jeszcze i dlatego, że tego wymaga jej interes jako państwa niepodległego. A niepodległy byt Polski — to rzecz, której nie pozwolimy sobie nikomu wydrzeć! I właśnie dlatego spełnić się musi Polska jako rzecz wspólna, powszechna.

Dosyt chleba, dosyt materialny, sprawiedliwy ustrój społeczny nie są, jak to już powiedzieliśmy naszym ostatecznym celem, gdy chodzi o dzieło budowy Polski Ludowej.

Celem tym jest nowy człowiek i nowa kultura.

Ruch młodowiejski osiągnie jedynie wtedy swój cel, gdy wszyscy chłopi zrozumią potrzebę łączności duchowej i uznają za konieczność stworzenie własnych, jednolitych form organizacyjnych w całej Polsce.

Nowy człowiek — to przede wszystkim nowa moralność. Moralność, która będzie oparta o zasadę, że miernikiem najwyższym wartości człowieka jest jego praca, jego twórczość, podejmowana w imię dobra i szczęścia powszechnego.

Nowa kultura Polski, to kultura mas chłopskich i robotniczych, tworzona w imię postępu duchowego, społecznego i materialnego. Dzisiejsza nasza kultura, jak wiemy, jest kulturą o przewadze treści szlacheckich i burżuazyjno - mieszczańskich. Nic dziwnego, tworzyła tę kulturę szlachta i burżuazja miejska. Albo tworzyli ją inni na użytek tych klas społecznych. I w jednym i w drugim wypadku powstawała kultura o ideologii i treści szlacheckiej i mieszczańskiej.

O nowego człowieka i o nową kulturę będziemy walczyć aż do zwycięstwa.

Kazimierz Maj

SEKCJA KOLEŻANEK

ZAGADNIENIA KOBIECE W NASZYM ZWIĄZKU

Zagadnienia kobiece to sprawa, która od początku istnienia Centralnego Związku Młodej Wsi była poruszana i doceniania przez jednostki, a jednak dotychczas nie znalazła dostatecznego rozwiązania.

KOBIECA SPRAWA

Co rozumiemy przez sprawę kobiecą, u nas, w Związku?

Będzie to przede wszystkim rozbudzenie pod względem obywatelskim wszystkich dziewcząt wiejskich, przygotowanie ich do zawodu gospodyni wiejskiej poprzez przysposobienie do wzięcia udziału w życiu rodzinnnym, społecznym i gospodarczym. Sprawa kobieca — to podniesienie jej znaczenia w rodzinie i społeczeństwie. To będzie wprowadzenie w życie zasad prawdziwej moralności, opartej na etyce chrześcijańskiej, to będzie dążenie do wprowadzenia przez nową kobietę wiejską organizacji pracy w gospodarstwie domowym, to dążenie do sprawiedliwego podziału pracy między mężczyzną a kobietą.

Zagadnienie odciążenia od pracy fizycznej kobiety wiejskiej to jedno z najbardziej palących zagadnień. Bo czyż możemy wymagać od niej zainteresowań sprawami społecznymi, jeśli jest zajętą od rana do wieczora i nie ma wolnego czasu nietylko dla siebie, ale nawet dla dzieci. Zagadnienia kobiece — to zorganizowanie opieki lekarskiej i akuszeryjnej dla matek, to roztoczenie opieki pielęgniarskiej nad dzieć-

---

GUSTAW MORCINEK

PIEROŃSKIE SZCZĘŚCIE

(Dokończenie)



...Błysnęło ostrze, spadło, odrąbało palce!...

Zaczęli na zmianę podbierać spong spod niego. Jeden kuł dziobcem kilofa w kamień, kruszył go, wygrzebywał dłonią, podbierał podstawę stempla, a drugi świecił i śledził czujnie za najmniejszym szelestem. Kiedy się jeden zmęczył, imał się kilofa drugi.

Podgrzebanie stempla nie wymagało zbytniego wysiłku. Męczyła tylko niepewność, czy na ogięte plecy nie runie w jakiejś chwili obłam stropu. Skruszony, wydęty miejscami spong ustępował łatwo pod uderzeniami kilofa, wykruszał się, szczelina pod stemplem sięgała coraz głębiej.

Ściskała rąbał, Kuczera stał opodal i czuwał.

— No, już może będzie mioł dość! — zauważył.

W stropie przeleciało lekkie klaśnięcie. Cofnęli się odbydwaj, popatrzyli w górę. Cisza.

— Eh, to nie! — mruknął Ściskała, schylił się i wsunął palce w szparę pod stempel. Chciał zbadać, czy sięga już pora połowę jego podstawy. W tej samej chwili rozleciał się głuchy huk, ponad głowami, w głębi obsunął się potworny blok, legł ciężko. Równocześnie podbierany stempel strzelił przeciągle, rozszczepił się, część podstawy wyłaniała się klinowatym oszczepem, i resztą podstawy siadł w podebraną szczelinę.

Uwięziło palce Ściskałowej ręki, przygniotło do spongu, rozmiażdżyło. Zabarwił się miał koło dłoni krwawą posoką!

— Jezus!... Maryja!...

Szarpie Ściskała dłoń, wydostać nie może!...

Huk w piętrze powtórzył się!...

Drugi!...

Od przeciwległej ściany wali się strop, rechocze

mi. To dążenie do polepszenia doli matki i dziecka. To żłobki dla niemowląt, przedszkola dla dzieci, otoczenie opieką dzieci opuszczonych, sierocych, nieślubnych — dzieci chorych, anormalnych i kalekich.

Dążenie do podniesienia zdrowia i higieny na wsi. Musimy walczyć ze śmiertelnością niemowląt, z brakiem opieki nad położnymi. Naszym zadaniem będzie organizowanie instytucyj i urządzeń higienicznych, służących całej wsi: a więc ośrodków zdrowia, przychodni dla matek i dzieci, łaźni, kąpielisk i t. d. Podniesienie naszych obejść i domów pod względem estetycznym. Wiele, wiele jest na wsi do zrobienia, jeśli chodzi o zagadnienie kobiece.

PRACE DOKONANE

I musimy stwierdzić, że w ostatnich dwóch latach zrobiliśmy duży krok naprzód. Odbyła się Centralna Konferencja Koleżanek — przedstawicielek województw. Opracowano regulamin, wytyczne pracy dla wszystkich województw. Następnie odbyły się konferencje wojewódzkie na terenie lubelszczyzny, kieleckiego, łódzkiego, warszawskiego, wileńskiego, lwowskiego, poleskiego, pozatem kilkadziesiąt konferencyj powiatowych. Opracowano program „konkursu czystości w chacie wiejskiej“ i wydano zeszyciki konkursowe.

W terenie przejawia się coraz większe pragnienie przygotowania zawodowego, stąd — wielki zapał do kursów praktycznych: gotowania, pieczenia, szycia i t. d.

Celem pogłębienia pracy od lutego ub. r., zaangażowano w Centrali instruktorkę od spraw kobiecych. Instruktorki wojewódzkie pracują w Lublinie i Wilnie, powiatowe w Hrubieszowie i Bielsku. Tak więc razem mamy 5 instruktorek — o wiele za mało, jeśli chodzi o potrzeby terenu, ale jednak stanowi to krok naprzód w stosunku do przeszłości.

Instruktorki Kół Gospodyń są tak zajęte, że nie mogą obsługiwać naszych Kół, toteż większość powiatów, nie mając swoich instruktorek, nie może sobie dać rady z zawodowym kształceniem członkiń naszych Kół. W wielu wypadkach rolę tymczasowych instruktorek spełniają nasze koleżanki, pracujące bezinteresownie. Nieraz angażuje się instruktorki tylko na okres czasowy.

NASZE POSTULATY

W związku z planem pracy kobiecej na przyszły rok wysuwamy takie postulaty i potrzeby: w każdym województwie powinna być co najmniej jedna instruktorka od zagadnień kobiecych, sekcja koleżanek musi być uważana za jedną z najważniejszych dziedzin pracy; w Centrali powinien się

Uwaga, Związkowcy!

Wyszło już z druku „Sprawozdanie Centralnego Związku Młodej Wsi“. Można je nabywać w cenie 1 złoty w Centrali i we wszystkich Wojewódzkich Związkach. Sprawozdanie obejmuje przeszło 200 stron druku, obrazuje prace Zarządu Głównego i wszystkich ogniw wojewódzkich.

Sprawozdanie to winno się znaleźć w bibliotece każdego Koła Młodzieży Wiejskiej!

łamanymi krawędziami twardy piaskowiec, wzbija czarną chmurę pyłu, zbliża się do stempla!...

— Jezus! Maryjo!...

Szarpie Ściskała przychwycone palce, wydziera, zapiera nogami!...

Kuczera pomaga. Za ramiona uchwycił i drze ku sobie. Nie lżej!... Ściskała skomli, słania się. Strop kruszy się w bryły, coraz bliżej, coraz bliżej!...

Śmierć stanęła przed oczyma, straszna śmierć!

— Jezusie święty!...

Ostatnia myśl! Skoczył Kuczera w chodnik, porwał siekierę spod ściany, skoczył do Ściskały, podniósł, wymierzył w szybkim rzucie źrenic koło stempla i ciął! Błysnęło ostrze, spadło, odrąbało palce!...

Porwał Ściskałę za lemiec [1]), szarpnął i wywlókł w chodnik. Już bezpieczni! W tej samej chwili przewalił się gwałtowny skowyt spadającego stropu. Pęd powietrza zatoczył ich pod ścianę, ciemność zawarła się koło ócz. Zakrztusili się pyłem. Serce dygoce, dygoce. Za nimi zdycha ostatni łoskot obwału, przechodzi w szelest, milknie. Dzwoni w uszach przeraźliwa cisza, przelewa się szelest stłamszonych oddechów.

Co się to stało, co?...

Przytomnieją serca ludzkie, zbiegają się wylęknione myśli.

— Żyjesz, kamrat? — pyta Kuczera, szukając w ciemnościach Ściskały.

[1]) Kołnierz.

— Też się tak głupio pytosz! — odpowiedział Ściskała z pod ściany — toć żyja, jeno mi się w głowie kręci!...

— Ale pierona, tośmy mieli szczęście!

— Święta Barbarka nas uratowała!...

— A czy ty wiesz, żech ci palce odciął?

— Palce?...

— No pomacej!... Inszego wygibu nie było. Szachnąłech siekierą po palcach i zbyte. Dyćby cie zakutało do imentu [2]), gdybych tak nie zrobił!...

— Nale, Jezusku, moga rzec!. . — zaskomlił Ściskała, który teraz dopiero zauważył brak palców u lewej ręki. — Roźnij lampe!...

Kuczera poszukał zapałek w kieszeni, potarł o spodnie, zapalił. Rozstąpiły się mroki, zmieszały z żółtym światłem. Poszukał oczami Ściskałę i ujrzał, że ten trzyma dłoń przed sobą i patrzy osłupiały w cieknącą krew.

— Pónbuczek ci też zapłać, kamrat — wymamlał Ściskała — Pónbuczek ci zapłać!...

— Dyć nima za co, ni!... Ale jednak mieliśmy pierońskie szczęście!

— Mieli... — przyświadczył jeszcze Ściskała i zemdlał.

[2]) Doszczętu.

odbyć kurs dla działaczek z terenu województw, a w województwach dla przewodniczących lub zastępczyń powiatowych sekcji koleżanek. W powiatach powinny się odbywać kursy rejonowe (społeczne) oraz praktyczne z zakresu gospodarstwa domowego.

Na kursach miesięcznych, w których biorą udział zarówno koleżanki, jak i koledzy, winny być poruszone i dyskutowane zagadnienia kobiece — gdyż jedynie wtedy nasza sprawa stanie się sprawą całego Związku.

Halina Brzoskówna

LIST OTWARTY DO KOLEŻANEK

Już przeszło dwa miesiące, gdy skończył się kurs w Krzemieńcu, na którym nam wszystkim było tak miło i na którym obiecywaliśmy sobie tyle pomocy, i t. d., i to na łamach „Siewu Młodej Wsi", aby wszyscy mogli korzystać, a tymczasem... nic. Najwięcej tu myślę o koleżankach.

Koleżanki, jakto czyście już wszystkie zapomniały o tym, jak to było na zebraniach z kol. H. Brzoskówną? Wprost nie było czasu na omówienie wszystkich rzeczy, przecież nawet wykaz wszystkich punktów, który skrupulatnie notowała Kazia nie został wyczerpany. Przecież zwiewałyśmy z wykładów, by omówić nasze sprawy. Dyskusji nie można było skończyć, na kolację przychodzono po nas — a teraz tak cicho! Zupełnie tego nie rozumiem, a przecież wszystkie niby tkwiły w terenie (ja jeszcze nie zabardzo).

Koleżanki, odzywam się w sprawie formalnej, czy tylko tam miałyśmy sprawy ważne i tak dużo trudności w pracy? czy teraz wszystko jest dobrze i naprawdę idzie jak z płatka? O Boże, jeżeli tak, to czemu nie dzielicie się tą radością z pozostałymi? Przecież tam czułyśmy się sobie bliskie, a dziś już się wszystko zmieniło? Pamiętacie chyba nasze rozmowy, takie długie, późno w noc, na korytarzach i w sypialniach, przy świeczce lub nawet po ciemku, kiedy światło zgasło.

Ciekawa jestem, co porabia Hanka z Hrubieszowa, sąsiadka z tej samej sypialni, gdzieś ty się podziała, bojowniczko o emancypację kobiet i ich równouprawnienie? Nie godzi się przecież tak cicho siedzieć.

Co słychać z Lubelskim, pewnie koleżanki pozbyły się już swojej nieśmiałości i nabrały pewności siebie, mając na kursie aż 3 dzielne przedstawicielki.

Marysiu z Poznania, pisałaś mi już tak dawno o Waszych trudnościach w pracy. Jak się Wam teraz ułożyły stosunki, pamiętaj, że wszystkie jesteśmy za Tobą i chętnie ci pomożemy, to że nas za komunistów mają, niestety, wszędzie tak mówią o tych, którzy chcą lepszej doli nie dla siebie, ale dla szerszych mas.

Pamiętajcie, Koleżanki, że to, co piszecie — piszecie dla ogółu, który się uczy na podstawie Waszej pracy. Piszmy więcej o naszym życiu. Przysyłajcie, Koleżanki, Wasze rejonowe piosenki do „Siewu Młodej Wsi" z nutami, opisujcie Wasze zwyczaje, abyśmy się wszyscy z nich uczyli. Jak wieś naprawdę jest bogata, o ile szczęśliwsi jesteśmy, mając taką kulturę ludową, od robotników, którzy nie mają swoich dumek, tańców i wszystkiego tego, co życie czyni piękniejszym, milszym i lepszym.

Przypominają mi się nasze wspólne wieczory i dnie, w czasie których tak dobrze czuliśmy się wszyscy, śpiewając piosenki, („Hosadyna", czy „Cyraneczka"). Pamiętam, jak ostatni raz zajechałam do Koła, właśnie bawiono się ochoczo — poczułam się wtedy tak dobrze, jak wśród starych, dobrych znajomych i potem jeszcze tak długo śpiewaliśmy, że zupełnie nie chciało się nam rozejść, (a pierwszy raz tam byłam). Wspólne życie ma jednak w sobie silną więź, łączącą ludzi, wiemy o tym wszyscy — prawda?

Więc też i teraz, choć jesteśmy daleko od siebie, niechże nas wspólny cel i jednakie myśli zbliżają; aby Wilno, Poznań czy Warszawa, były tuż zaraz przy Krakowie, a ten naodwrót był blisko Polesia i Wołynia, słowem, wszędzie tam, gdzie biją serca tak samo czujące i kochające.

Czy zgoda?

A jeżeli tak — piszcie!

„Janka z Krakowa"

JAK PRZECHOWYWAĆ JAJA NA ZIMĘ

W okresie przedświątecznym, w zimie wypiek ciast przez gospodynię napotyka na dużą przeszkodę z powodu braku jaj. Kupić trudno, bo są bardzo drogie i nie każdą stać na to. To też należy zabezpieczyć się przed tą ewentualnością i już przedtem jajka zakonserwować.

Istnieje kilka niekosztownych sposobów konserwowania, tak, że każda gospodyni może zrobić zapas na „czarną godzinę". Najpospolitszym z nich jest przechowywanie w wodzie wapiennej. Bierzemy w tym celu 1 litr gaszonego wapna, rozpuszczamy w 10 l. wody i ułożone w wiadrze lub garnku świeżo zniesione jajka zalewamy tym roztworem. O ile nie mamy dostatecznej ilości odrazu, to możemy stopniowo dokładać. Do gotowania jednak jajka te nie nadają się, gdyż pękają, do ciasta natomiast są dobre.

Drugi sposób to przechowywanie w roztworze szkła wodnego (3 części wody, 1 część szkła wodnego) mieszamy i tym zalewamy jajka. Są o tyle lepsze, że nie zmieniają ani smaku, ani też skorupki nie ulegają pękaniu w czasie gotowania. (Szkło wodne można nabywać w składach aptecznych).

Trzeci sposób: świeże jajka ułożyć w skrzynce czy garnku ,każdą warstwę przesypując suchym pruszem torfowym, popiołem drzewnym, czy też miałką solą (może to być sól skażona). Ażeby sprawdzić, czy jajko nadaje się do przechowania, a więc czy jest świeże — należy zrobić próbę świeżości — rozpuszczamy w tym celu parę łyżek soli w małej ilości wody w garnuszku i zanurzamy w tym jajka — o ile jajko utonie — nadaje się do konserwacji, inne, nieświeże pływają.

Tylko wtedy godnie spełnimy swą rolę, przypadającą nam w wyścigu pracy, tylko wtedy zapewnimy rozwój twórczości wiejskiej i stworzymy realny dorobek w dziedzinie kultury duchowej i materialnej, jeśli wszyscy Związkowcy będą wyznawcami jednej myśli, jednego ideału: budowania wsi i państwa.

WRE PRACA MŁODEJ WSI



W Rowiskach (Skierniewickie) Koło Młodzieży wybrukowało drogę, a wzdłuż niej położyło chodnik.



Koło w Miedniewicach, pracujące już od 20 lat, posiada własną świetlicę.



Na kursie: czytanie pism związkowych.



Piłka nożna na kursie w Lublinie.

DZIEŁO I DOROBEK UNIFIKACJI

JEDNOLITE FORMY ORGANIZACYJNE

Uchwałą z dnia 4 listopada 1934 r., mocą której nastąpiło połączenie kilku organizacyj: Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew“, Związku Młodzieży Ludowej, Regionalnych Związków Młodzieży Wiejskiej w Kielcach, Białymstoku, Nowogródku, Wołyniu, Lwowie i Krakowie, została zapisana ostatnia karta prac zorganizowanego młodego pokolenia wiejskiego. Nastąpiło połączenie i powstała jedna organizacja: Centralny Związek Młodej Wsi, obejmujący swoją działalnością całą Rzeczypospolitą.

Od momentu ustalenia nowych form organizacyjnych, norm prawno - statutowych, na zasadzie uchwał Rady Unifikacyjnej, oraz przeprowadzenia połączenia na terenach poszczególnych województw i powiatów, rozpoczęliśmy pisanie nowej księgi pracy młodzieży wiejskiej.

Po dwóch latach pracy, zwołując pierwszy Walny Zjazd Centralnego Związku Młodej Wsi, jako zakończenie okresu przejściowego i zakończenie prac, mających na celu uporządkowanie odcinka młodzieży wiejskiej, musimy podsumować wyniki i zastanowić się, czy droga, którą idziemy, jest drogą wsi i młodzieży wiejskiej.

Z okresu przejściowego musimy wyciągnąć wnioski, które spowodowałyby usunięcie dotychczasowych braków w naszej pracy, a nade wszystko wnioski, które określiłyby nasz stosunek i stosunek wsi do tych, którzy w dalszym ciągu nie chcą dopuścić do pełnego zjednoczenia młodzieży wiejskiej. Musimy postawić ich we właściwym świetle, wyciskając na ich postępowaniu i metodach piętno takie, na jakie sobie zasłużyli.

Z chwilą połączenia i wytworzenia jednolitego organizacyjnie i ideowo Centralnego Związku Młodej Wsi zrobiony został pierwszy krok, świadczący o tym, że organizacje unifikujące się, jednostki, dążące

Dnie kolonialne

W dniach 21, 22 i 23 listopada b. r. Liga Morska i Kolonialna urządza na obszarze całej Polski tak zwane „Dni Kolonialne“. Celem tych dni jest przekonanie społeczeństwa o potrzebie rozprzestrzeniania się Polski za morza, zdobycia przez Polskę stanowiska mocarstwa światowego. Winniśmy zatem, my, Młodzież Wiejska, jako przyszła potęga Polski, w Akcji Kolonialnej wziąć żywy udział. Do numeru 45-go „Siewu Młodej Wsi“ dołączyliśmy broszury pod tytułem „Co to jest fundusz Akcji Kolonialnej i co nam daje“ oraz plakaty Ligi Morskiej i Kolonialnej. Należy więc w dniach 21, 22 i 23 listopada zwołać zebrania Kół (w których mogą brać udział starsi) i przeczytać broszurę. Plakaty tak trzeba rozwiesić, by były widoczne: w świetlicy lub w tym lokalu, gdzie Koło odbywa zebrania. Do num. 46 „Siewu Młodej Wsi“ dołączamy bardzo interesującą broszurę Ligi Morskiej i Kolonialnej pod tytułem: „Kolonie źródłem dobrobytu szerokich mas“.

do połączenia, wyzbyły się kramikowych ambicyj, a włożyły wszystkie swoje wysiłki w dzieło stworzenia zjednoczonego, jednolitego i niezależnego ruchu młodowiejskiego.

ZBRATANIE WE WSPÓLNYM WYSIŁKU

Drugim krokiem naprzód było przeprowadzenie połączenia na terenach województw, powiatów, połączenia nietylko formalnego (jakim je chcieli widzieć niektórzy „działacze"), ale zjednoczenia wysiłków całkowitego zbratania i zrozumienia się w szukaniu i określaniu dróg, którymi winno iść młode pokolenie do nowej wsi polskiej. Pamięć dawnych form organizacyjnych, pamięć dawnych kłótni, utrudniających pracę na poszczególnych terenach na skutek rozbicia organizacyjnego, początkowo dzieliła nas, opóźniała wzajemne dogadanie się. Jednak wspólna praca, wspólne dążenia i podejmowanie wysiłków w imię budowania wsi i wypracowywania dróg ideowych młodego opokolenia, zatarły szybko u tych, którzy sprawie wiejskiej chcieli służyć, wszelkie ślady dawnych nieporozumień, wzajemnej nieufności, a wytworzyła atmosferę całkowitego zaufania i dogadania się działaczy terenowych, wojewódzkich i centralnych.

Szybko nastąpiło zbratanie, i wzajemne zrozumienie się tych, którzy przez zjednoczenie dążyli do wzmożenia siły, prężności organizacyjnej i ideowej, mającej na celu prowadzenia rzetelnej i pozytywnej pracy. Szybko nastąpiło poznanie się na „wartościach" tych, którzy w unifikacji na odcinku organizacyjnym wsi chcieli widzieć jedną „machlojkę" więcej i dążyli do stworzenia sobie dogodnej pozycji, wykazując swoje rzekome wpływy w „dołach", celem reprezentowania młodzieży wiejskiej.

Ci znaleźli się poza Centralnym Związkiem Młodej Wsi, a w historii konsolidacji ruchu wiejskiego zapisali się, jako ludzie, dla których w zdrowym ruchu wiejskim i organizacjach wiejskich, prowadzących pracę wychowaczą, nie ma miejsca. Z okresu prac unifikacyjnych wyszli oni z piętnem uprawiania warcholstwa i prowadzenia roboty destrukcyjnej na wsi.

Dobrze, że odpadli, ujawniając wcześniej swoje „wartości", byliby bowiem elementem opóźniającym i szkodzącym w momencie budowania nowej, młodej i zjednoczonej wsi.

Źle jednak świadczy o niektórych organizacjach i ludziach kierujących nimi, o ile ci „działacze", mając znaną przeszłość i znany „dorobek" swojej pracy na odcinku młodzieży wiejskiej, mogą jeszcze występować w imieniu młodzieży i robić dobre wrażenie w urzędach, wykazując swoje fikcyjne wpływy na wsi.

CO DAŁO ZJEDNOCZENIE?

Dorobek zjednoczenia w ramach Centralnego Związku Młodej Wsi stanowi przeszło 5.000 Kół Młodzieży Wiejskiej, skupiających około 160.000 członków z terenu całej Polski. Do unifikacji przystąpiły w okresie przejściowym województwa: białostockie, kieleckie, lubelskie, łódzkie, warszawskie, nowogródzkie, poleskie, wileńskie, lwowskie z zasięgiem organizacyjnym na woj. stanisławowskie i tarnopolskie, poznańskie i pomorskie.

W okresie sprawozdawczym nie doszło do unifikacji z władzami Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej — sekcji Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie. Jednak nastąpiło zjednoczenie z młodzieżą wiejską z woj. krakowskiego, która zrozumiała, że jej władze organizacyjne nie dopuszczają samej młodzieży do decydowania o swoich formach

Kronika Akademicka

Koło Wiejskiej Inteligencji w Wilnie Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej zorganizowało w poniedziałek dnia 9 listopada b. r. zebranie, na którym kol. Stanisław Gierat wygłosił referat p. t.: „Przeszłość i teraźniejszość ruchu młodowiejskiego w Polsce" a kol. J. Szkop mówił o wrażeniach z pobytu wycieczki C. Z. M. W. w Rumunii.

W dyskusji wzięli udział kol. kol.: Nowicki, Alechno, Kamiński, Skowroński, Dracz i wielu innych.

Miłość Najwyższa nakazała nam, abyśmy się nadewszystko społecznie miłowali, lecz ludzie kochają się samolubstwem zmęczonem i obojętnem.

Gdyby wszyscy na ziemi miłowali się społecznie, wówczas każdy człowiek byłby półtora miliarda razy mocniej kochany niż jest, bowiem kochałaby go ludzkość, półtora miliarda serc licząca.

E. MAŁACZEWSKI

J. BENDER

MY SAMI

Związkowcy, jest w nas zaiste niezwyciężona moc, ale kiedy przychodzi do działania, ty, sam wiesz, Kolego-przodowniku, jak ta moc jest jeszcze nieporadna. Rozniósł się już po całej Polsce, jak ogień wichrem gnany, odrodzeńczy ruch młodowiejski. Wiele jest w jego historii ciężkiego wysiłku i zaszczytnych zwycięstw, ale też wiele cierpienia. Nie trzeba rachować trudów, ani tych, którzy zmarnieli w walce, ani tych, co od nas odeszli. Lepiej rachujmy swoje siły i swoje żądania. Dlatego też nie oglądajmy się na nauczyciela, nie spychajmy całej pracy w kole na jego barki, bo on ma i tak dużo obowiązków do spełnienia. Nie czekajmy na instruktora. Przyjdą może chwile, że i bez instruktorów będziemy musieli pracować. Jeśli więc chcemy, żeby Koła Młodzieży były mocnymi wiejskimi twierdzami, muszą je chłopskie ręce budować.

Gdyby na wsi każdy młody człowiek chciał ofiarować sprawie społecznej parę lat pracy, choćby po kilka godzin tygodniowo, tak jak ją daje państwu w służbie wojskowej, o ileżby się widniej i cieplej na tej smutnej wsi zrobiło. Wiem, że początki są trudne, trzeba budzić ślepych i głuchych, nie trzeba się lękać szyderstwa naigrawań, podejrzeń. Patrzymy na to, jak na walkę, która nigdy nie jest wypoczynkiem.

Wiele jest już na wsi młodzieńców, którzy zdobyli trochę nauki. Palą się do życia jak sucha, smolna szczapa; serce im z niecierpliwości bije mocno i prędko, ale zarazem czują, że ich coś chwyta za serce i nogi, oplątuje, nie daje iść dalej. To, co im się na początku wydawało proste i łatwe, okazuje się przy bliższym zetknięciu

organizacyjnych, założeniach ideowych, a tylko reprezentują ją, a właściwie reprezentują same siebie. Świadoma młodzież wiejska z terenu woj. krakowskiego wypowiedziała się za konsolidacją i zjednoczeniem z Centralnym Związkiem Młodej Wsi. Dowodem tego były zjazdy w powiadach, uchwały na nich zapadłe oraz pozostawienie na ostatnim zjeździe Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej (w dniu 15 listopada 1936 r.) swoich patronów i reprezentantów i opuszczenie sali przez samodzielnie myślącą młodzież.

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej formalnie jeszcze nie przystąpił do C. Z. M. W. jako członek. Zarząd i Rada tegoż Związku szuka od dwóch lat odpowiednich form. Jedne z nich odwołuje, proponując znowu inne, zapominając jednocześnie o tem, że wartość ruchu wiejskiego i jego moc nie zasadza się na takiej czy innej uchwalonej formułce, ale leży w sile, zdolnej do łamania przeszkód i tworzenia jednolitej organizacji, skupiającej całą młodzież wiejską. Mamy głębokie przekonanie, że do odnalezienia tej prawdy Wołyński Związek dojdzie, że doprowadzi go do niej samo życie, a wtedy już nie będzie żadnych przeszkód na drodze do zespolenia pracy i wysiłków młodzieży wiejskiej.

PRAWDA W CYFRACH

Ze względu na negatywny stosunek do idei zjednoczenia grupy ludzi z centrali Z. M. L. i uprawianą przez nich demagogię, pozostało w niektórych powiatach po kilka Kół Młodzieży Ludowej, które nie przystąpiły do unifikacji. Całe, zdrowo myślące młode pokolenie wiejskie nie poszło jednak na lep demagogicznych i nieprawdziwych wypowiedzi pod adresem tych działaczy wiejskich, którzy za punkt honoru postawili sobie przeprowadzenie zjednoczenia. Tak więc jedynie znikoma grupa młodzieży dała się omamić płytkimi frazesami, wprowadzić w błąd, pozostając czasowo poza obrębem zjednoczenia.

Na podstawie danych, zebranych po wojewódzkich zjazdach unifikacyjnych na dzień 1 stycznia 1936 r., do Centralnego Związku Młodej Wsi nie zgłosiły swego przystąpienia 154 Koła Z. M. L. z terenu województw: warszawskiego, łódzkiego, białostockiego, poznańskiego, lwowskiego i nowogródzkiego. Później jednak część z tych Kół przystąpiła do wojewódzkich Związków Młodej Wsi (np. w woj.: warszawskim, łódzkim, białostockim i poznańskim). Część Kół zamarła, bądź też w okresie unifikacyjnym była tylko formalnie zarejestrowana, a faktycznie nie istniała (np. na woj. nowogródzkim, gdzie na 57 Kół uwzględnionych w wyżej podanej liczbie, tylko 5 Kół Z. M. L. przejawiała działalność a pozostałe 52 Koła figurowały jedynie w rejestrach.

Cyfry powyższe świadczą o roli tych, którzy nie chcą zjednoczenia młodej wsi, aby w dalszym ciągu dzielić młodzież wiejską i w ten sposób utrzymać się w roli reprezentantów tejże oraz móc prowadzić układy i paktować, wykazując swoje rzekome wpływy oraz poparcie wysoko postawionych osobistości w Państwie.

Poznaliśmy się na tym, poznała się również na tym świadoma młodzież wiejska i mamy nadzieję, że poznają się (oby jaknajrychlej) ci, którzy jeszcze łudzą się wpływami i entuzjazmują się szumnymi deklaracjami, mającymi być rzekomo wyrazem ducha wsi, a w istocie rzeczy będącymi tylko fabrykatami grupy potrzebujących.

Reasumując wyniki zjednoczenia, musimy stwierdzić, że Centralny Związek Młodej Wsi w okresie przejściowym — unifikacyjnym położył podwaliny pod nowy okres pracy młodzieży wiejskiej, podwaliny, oparte na pracy gromady, wysiłku grupowym, poczuciu i rozwijaniu zmysłu twórczego w konsekwentnych czynach. Pierwszy Zjazd Centralnego Związku Młodej Wsi winien je ugruntować, umocnić i nakreślić szersze drogi rozwojowe ruchu młodowiejskiego, a działacze winni realizować konsekwentnie dzieło całkowitego skonsolidowania młodego pokolenia wiejskiego.

Stanisław Miechówka

Współczesna rzeczywistość wiejska wymaga złączenia nierozerwalnymi węzłami wszystkich chłopów zarówno wykształconych, jak i prostych od pługa, czy rzemiosła, aby mogli opracować całokształtowy program nowoczesnego państwa, biorąc za podstawę rzeczywiste potrzeby i możliwości, które wysuwa życie.

trudnem, często niemożliwem do wykonania. Dookoła tyle kłamstw, które palą jak trucizna. Wczoraj jeszcze zdawało im się, że górę jednym skokiem przeskoczą, a dziś góry przeszkód ciągle stoją daleko, a nogi już, choć młode, pomdlały. I przychodzi na nich chwila trwogi i zniechęcenia.

Im czystsza dusza, im większy ten płomień ofiarności dla świętej, wspólnej sprawy, który pali się w piersiach, tym bardziej gorzkim jest zawód. Samotnym i opuszczonym czuje się młody bojownik, zagubionym wśród tysiąca dróg, z których niewiadomo która prowadzi do celu. Nie trwóż się, Kolego, daleki i nieznany. Wiedz, że każdy, kto idzie w daleką drogę, musi utrudzić na niej nogi. Wiedz, że nie ciebie jednego opada niekiedy zwątpienie. Jeżeli nie możesz dać rady sam, szukaj sobie towarzysza, który myśli tak, jak ty. Nie poprzestawajcie na byle czym, żądajcie, żeby wasze Koło było lepsze od innych, żeby miało bogatszy plon pracy.

Nie żądajmy dla siebie nic. Nie o to chodzi, żebyś był prezesem czy kierownikiem, tylko, żebyś mógł zapracować na opinię dobrego związkowca, co ci własne sumienie potwierdzi. Jeżeli się pozbędziesz niepotrzebnej próżności, pomyśl, ile czasu, ile siły zostanie ci dla stworzenia dzieła, za które wcześniej czy później ludzie cię będą szanowali. Nadewszystko zaś — nie traćmy cierpliwości. Cierpliwość jest taką samą siłą jak zapał. Jeżeli zły zbieg okoliczności albo zła wola ludzka popsuje nam robotę, rozpoczynajmy ją nanowo. Rozpoczynajmy ją po raz dziesiąty. Nie trzeba się niecierpliwić złymi warunkami, wśród których rozpoczynamy pracę; one napewno są złe, właśnie dlatego pracujemy, żeby były lepsze. Jeżeli nam pole zapuszczone raz nie obrodzi, nie zostawimy go przecież na zawsze leżącym odłogiem.

I wierz, Kolego, w powodzenie. Wielka jest moc ciemnoty, ale twoja rozumna wytrwałość będzie napewno

MATKA



Poręba Wielka. Od lewej: studnia, ławka przed domem, w ogrodzie, na której nieraz dumał Orkan, i kapliczka.

Po całej Polsce rozeszła się żałobna wiadomość, że w pierwszych dniach października umarła w Zakopanem, przeżywszy 91 lat, matka Władysława Orkana, ś. p. Katarzyna Smreczyńska. Wiadomość wywołała wszędzie żal i zarazem głęboki podziw dla tej niezwykłej góralki. Przypomniano sobie bowiem, kim to była Katarzyna Smreczyńska i jakiego ducha niepospolitego kryła jej wątła postać.

Smreczyńscy, zwani także Smreczakami, wywodzą się ze starego rodu góralskiego. Gazdowali na trzech morgach płonej ziemi w Porębie wielkiej koło Mszany Dolnej, w krainie Gorców. Główną podstawą ich utrzymania było wypasanie wołów na leśnych polanach. Ojciec coś nie coś dorabiał przy wyrębie drzew. Pewnego razu stało się nieszczęście, bo niespodzianie nadpiłowany kloc śmiertelnie przywalił gazdę. Przez kilka lat nie opuścił izby, walcząc z chorobą. Odtąd na matczyne barki spadł ciężar gospodarowania oraz wychowania córki i dwóch synów.

W Porębie Wielkiej nie było wówczas szkoły. Matka Orkana nauczyła się czytać sama z „Żywotów Świętych" ks. Piotra Skargi. Sztukę czytania przyswoiła swoim i sąsiedzkim dzieciom. Jej gazdówka w zimowe dnie i wieczory zamieniała się na szkolną izbę. Naturalnie, że nauka miała charakter jakby kościelny, katechizmowy, Boży, wynikało to z religijnego usposobienia samej nauczycielki. Musimy pamiętać, że matka Władysława Orkana była kobietą głęboko wierzącą. Dlatego usilnie pragnęła, aby choć jeden z jej synów został księdzem. Ale duchownym nie został żaden.

Gdy młodzi Smreczyńscy dorównali matce w nauce, a nawet przewyższyli ją, umyśliła wówczas najstarszego, Stanisława, oddać do szkoły cystersów w Szczyrzycu. Za starszym poszedł młodszy, Franciszek, który miał zostać na gospodarstwie. Ze Szczyrzyca przeniosła ich do gimnazjum w Krakowie. Nie było miesiąca, by ich nie odwiedziła. Wędrowała pieszo 50 klm. w jedną stronę, niosąc w torbie żywność, czystą i poreperowaną bieliznę, obuwie i pieniądze. Nie pojechała koleją, byle synom więcej gotówki zanieść. Ileż to razy brnęła w śniegu, zawierusze, roztopach; cierpiała to od mrozu, to znowu od gorąca. Jedno ożywiało ją pragnienie, jedna silna wola: byle synom dopomóc w kształceniu. Z córką harowała w gospodarstwie — dzieci ze wsi uczyła czy-

---

większa. Inaczej trzebaby zwątpić w rozum ludzki, który już tyle razy zwyciężył. W tej codziennej robocie nie ma ani wielkiego bohaterstwa, ani blasku, nagród, odznaczeń. Bo przecież my swojej organizacji, swojej wsi musimy służyć nie za ordery i nie za pieniądze, ale dlatego że nas do tego zmusza sumienie. Dążmy do wytkniętego naszego celu niedużymi krokami, ale idźmy, ani na chwilę go z oczu nie tracąc.

Nie wiem, jaki będzie Twój los, ale jeśli zrozumiesz, jakim ma być nowe życie młodej wsi w naszej Ojczyźnie, jeśli drobną bodajby cząstkę jego zbudujesz — poczujesz się mocnym i, być może, uznasz się nagrodzonym.

Wiem i to napewno, że kiedy dokoła siebie będziesz widział dużo wesołych twarzy ludzi, którym dopomogłeś do lepszego życia, to i ty sam się radośniej uśmiechniesz, daleki Przyjacielu.

Oto jest wszystko, o czym chciałem pogwarzyć z Tobą, Kolego. Myślę, że rozumiemy się.

Gdybyś mi powiedział, że szukasz wygody i zysku i że reszta cię nic nie obchodzi, musiałbym ci życzyć powodzenia i odejść w swoją drogę. Cóżby nas bowiem wówczas łączyło? Gdybym ja także umiał szukać swojego tylko zysku, pokłócilibyśmy się może o te nasze zyski, jak o kość dwa głodne psy. Lepiej idźmy wspólnie szukać lepszego jutra dla wszystkich.

Pójdzie nas przecie olbrzymia gromada, miliony młodych. Jeśli kto z nas osłabnie, zachwieje się, sto rąk podtrzyma go i od upadku obroni. Zapomnijmy o zmęczeniu, o złej drodze, o trudach. Nie wiem, ile jeszcze trudu poniesiemy. Wiem, że cel osiągniemy — napewno.

I wierzę, że w tych dążeniach urośnie nasza odwaga, rozjaśnią się nasze oczy i zginie zmęczenie.

tać — znając się na lekach, śpieszyła chorym z pomocą. Byle mieć dla synów na kształcenie i nauki nie przerwać. Przychodząc do nich do Krakowa, żywo interesowała się ich postępami, sprawowaniem, potrzebami, ba, najmniejszym nawet bólem.

W święta i wakacje chłopcy przebywali w Porębie Wielkiej. Jakże się cieszyła matka, ucząc się od nich pisać, czytając z nimi książki, a już szczególnie poezje Juliusza Słowackiego. Chłopcy kochali swoją matusię.

Po latach Stanisław ukończył studia przyrodnicze na uniwersytecie i dzisiaj jest dyrektorem jednego z gimnazjów w Krakowie. Córka wyszła za mąż za ślusarza-artystę: Mosz się nazywa — dziś już córka nie żyje. Mosz przebywa w Zakopanem: przy nim Katarzyna Smreczyńska spędziła ostatnie lata życia po zgonie Orkana. Młodszy syn, Franciszek, już w gimnazjum próbował pisać wiersze i opowiadania. Mając 20 lat, zaraz po otrzymaniu matury, wydaje tom nowel pod pseudonimem Władysław Orkan. Przedmowę napisał słynny poeta Kazimierz Przerwa-Tetmajer, wróżąc swemu ziomkowi wielką przyszłość w dziedzinie twórczości literackiej. Nie omylił się Tetmajer.

Wpierw jednak talent poetycki we Franciszku Smreczyńskim widziała jego matka. Ona swymi opowiadaniami otworzyła mu świat przeszłości góralskiej; poprawiała jego utwory; zachęcała do twórczości. Orkan puszczał w świat jedno za drugiem dzieło o dużej wartości. Czytając jego książki, nieraz trudno dociec, gdzie się kończy mądrość życiowa i opowiadanie matki, a zaczyna twórcza praca pisarza, t. j. Orkana.

Najwięcej książek powstało w Porębie Wielkiej. Tu Orkan gospodarował wraz z matką: ona była duszą gospodarstwa. Orkan dokupił 3 morgi pola i 25 mórg lasu; założył ogród owocowy; według własnych pomysłów z budarzami wystawił obszerny domgazdówkę. Pisał najchętniej w ogrodzie, przy stole, między rozłożystymi smrekami. Z gazdami jako równy im gazda siedział w Porębie Wielkiej. Od nich uczył się mądrości. Młodych do siebie spraszał i lubił, kiedy tańczyli i śpiewali góralskie piosenki.

Przybywali do Poręby uczeni, artyści, pisarze. Jeden z nich, mianowicie Sewer - Maciejowski, napisał powieść o matce Orkana p. t. „Matka". Radością rozbrzmiewała gazdówka poety-dumaca, odcięta niemal od świata, ukryta, przykucnięta przy jednym ze szczytów Gorców. Radością żyła matka: Orkan był jej dumą i ukochaniem. W czasie obchodu ku jego czci w Krakowie zjawił się wraz z matką, a kiedy mu dziękowano za wzbogacenie literatury tylu dziełami, rzekł, wskazując na matkę:

— Nie mnie, ale matusi mojej dziękujcie, jej bowiem po Bogu wszystko zawdzięczam.

To zdanie mówi, kim była dla Orkana jego matka i jak on ją — równie jak ona jego — kochał.

Nie będziemy się tu szeroko o tej miłości rozpisywać: byłaby gruba książka. Zresztą rozległa twórczość Orkana i wpływ na nią matki czekają na opracowanie. Miejmy nadzieję, że tego opracowania podejmie się któryś z chłopskich synów, odbywających wyższe studia polonistyczne. Tutaj w skromnym artykule pragniemy tylko przypomnieć o bohaterskiej, dobrej matce największego w dobie obecnej pisarza chłopskiego, pragniemy choć w ten sposób oddać hołd jego matce. Jeśli komu, to jej należy się wystawić pomnik. Wierzę, że młoda wieś taki pomnik, godny jego gorącego serca i dzielnego ducha, wystawi.

Śpi ta dobra matka snem wiecznym obok ukochanego syna na zakopiańskim cmentarzu. Po jego śmierci wyniosła się z Poręby Wielkiej i żyła wspomnieniami o synu. Przeżyła go o całe 6 lat i doczekała się pełni sławy Orkana. Wystawiono mu pomnik w Nowym Targu; utworzono w Gorcach rezerwat jego imienia; zorganizowano w Rabce muzeum im. Orkana i t. d. To dumą i radością napawało matkę, a zarazem i tęsknotą za synem. Szkoda, że gazdostwo Orkanowe w Porębie Wielkiej znajduje się w opuszczeniu. Wielka szkoda: wszak tu gazdowała wielka matka i najpiękniejsze dzieła tworzył wielki jej syn!

R. W.

C. Z. M. W. I AKADEMICY

Na wstępie musimy stwierdzić, że w dobie przedkryzysowej rynek pracy dla ludzi z wyższym wykształceniem był nadzwyczaj dostępny, to też i życie studentów-chłopów układało się w zupełnie odmienny sposób niż obecnie.

Młodzież akademicka myślała innymi kategoriami i śmiem twierdzić, że dla państwa były one o wiele pożyteczniejsze, niż obecnie propagowana przez niektóre czynniki bezideowość w wychowaniu młodzieży (za czym, mówiąc szczerze, kryją się dążenia reakcyjne). Jednym z tych zdrowych przejawów życia, branego wówczas poważnie, była wspaniała organizacja życia samopomocowego.

Jeżeli spojrzymy na stosunki ówczesne z punktu widzenia wsi, to znowu musimy stwierdzić, że młodzież chłopska w przeważnej części, po przebrnięciu okresu studiów, mając zbyt łatwą możność dostania pracy i to najczęściej w dziedzinach z życiem wsi nie mających wiele wspólnego, wysferzała się, t. zn. traciła łączność ze wsią, z której wyszła i względem której miała zobowiązania.

W dużej mierze do tego stanu rzeczy przyczynili się i ówcześni przywódcy partyj chłopskich, którzy bądź specjalnie, bądź też przez niedocenienie wartości inteligencji z wyższym wykształceniem nie stworzyli dla kształcących się synów chłopskich warunków, dających im możność pozostania sobą, mimo oderwania ode wsi. Trzeba było dopiero ludzi młodych, którzy sami widzieli ową walkę o duszę chłopską w wirze wielkiego miasta, by wystąpić z akcją, mającą na celu pomoc dla akademików-chłopów.

Centralny Związek Młodej Wsi czynem zadokumentował dawno wysuniętą przezeń myśl, że skoro siłę chłopską chce się budować na mocnych fundamentach, to wszystkie części tej budowli muszą być systematycznie i solidnie wykonane. C. Z. M. W. w akcji, zmierzającej do przyjścia z pomocą moralną i materialną pierwszorocznym studentom, wychodził z założenia, że synom chłopskim należy dać pomoc w momencie wstępowania przez nich na wyższe uczelnie, by dzięki szukaniu po omacku nie tracili czasu i oszczędzili sobie gorzkich doświadczeń.

Blisko 150 odpowiedzi na ankietę [1]), nadesłanych ze wszystkich stron Polski, dowodzi, iż synowie chłopscy po

[1]) Ankietę tę wysłał w teren Centralny Związek Młodej Wsi, celem zorientowania się w warunkach bytu maturzystów-synów chłopskich.

maturze siedzą na wsi, nie mając pieniędzy na dalsze kształcenie się. Nie mają oni prócz tego odwagi, by wyruszyć do miast uniwersyteckich, celem dalszego kształcenia się.

Śmiem twierdzić, że ankieta wysłana przez Centralny Związek Młodej Wsi w teren, spowodowała, iż wielu owych nieśmiałych a zdolnych zawitało do Warszawy. Bursa zaś akademicka — „Ośrodek wiejski" przyjęła w swe gościnne progi niejednego z nich. Starsi zaś jej wychowankowie w „Ośrodku" w liczbie 40 przenieśli się do Domu Akademickiego. W ten sposób prawie 90 osób znalazło przynajmniej dach nad głową.

W akcji tej przyświecał Centralnemu Związkowi jeden cel: aby człowiek wsiowy, żyjąc w nowym środowisku, nie czuł się obco. Dlatego też stworzył akademikowi chłopskiemu warunki, sprzyjające rozwojowi jego osobowości, której zasadniczą wartością ma być uspołecznienie człowieka i przygotowanie go do pracy nad podźwignięciem wsi z niedoli.

Bowiem my, synowie wsi, musimy włożyć wiele wysiłku, by chłop mógł poczuć się w państwie gospodarzem i współtwórcą tegoż. Dlatego też takim środowiskiem wychowawczym mają być Koła Akademickie, skupiające akademików-chłopów, mają one być siedliskami myśli wsiowej, budującej nowe wartości.

Prócz rozważań natury ściśle teoretycznej będzie tam prowadzona praca bezpośrednia w terenie w kołach, w powiatach, województwach, na terenie spółdzielczym, samorządowym i t. d. Wszędzie, gdzie się tylko znajdzie akademik-chłop, musi on zadokumentować, że jest dobrym fachowcem, dobrym obywatelem, musi czynem potwierdzić, iż do wszelkich zagadnień życiowych przystępuje poważnie i rzetelnie. Akademicy-chłopi muszą dużo pracować w kierunku przebudowy własnej psychiki, by nie zasklepiać się we własnych kłopotach osobistych, ale patrzeć na życie szerzej, dążyć do podniesienia wyżej całej wiejskiej społeczności.

Jan Kazimierski



RADIO NA WSI

PAMIĘTAJMY O ANKIECIE

Przypominamy Koleżankom i Kolegom o naszej ankiecie radiowej, ogłoszonej w 44-ym n-rze „Siewu Młodej Wsi". Prosimy o odpowiedzi na następujące pytania:

1. Co wolicie, czy „Kącik dla młodzieży wiejskiej" w dotychczasowej formie, czy też zastąpienie go stałymi, co tydzień nadawanymi specjalnymi audycjami?

2. Jakie zagadnienia i sprawy należy w tych audycjach omawiać?

3. W jakim dniu i o jakiej porze należałoby je nadawać?

4. Jaką pomoc i korzyść w waszych pracach organizacyjnych i zajęciach zawodowych oddaje wam, młodzieży zorganizowanej, dotychczasowy „program dla wsi"?

Dotąd otrzymaliśmy już kilka listów. Jednak nie są one odpowiedzią na postawione pytania. Prosimy nie pisać, jakie korzyści daje przysposobienie rolnicze, ale odpowiedzieć tylko na postawione wyżej cztery pytania. Termin zamknięcia ankiety upływa z dniem 1 stycznia 1937 roku.

Najlepiej byłoby powyższe pytania przedyskutować w świetlicy na specjalnym zebraniu i przysłać protokół. Odpowiedź całego Koła jest najbardziej pożądana. Prosimy również Związki Sąsiedzkie, Powiatowe i Wojewódzkie, aby na posiedzeniach Zarządów rozpatrzyły postawione pytania. Odpowiedzi podpisujcie wyraźnie i wyraźnie też podajcie adresy.

CIEKAWE NOWINY

Klasyfikacja. Odbyte ostatnio zjazdy organizacji rolniczych wysunęły wśród innych wymagań również konieczność jaknajszybszego przeprowadzenia klasyfikacji gruntów oraz scalenia podatku gruntowego i wszystkich dodatków do podatku gruntowego i świadczeń oraz podatku dochodowego w jeden podatek państwowy. Różne bowiem nazwy i pozycje podatkowe, dodatki do podatków i t. d. stwarzają tylko niepotrzebny chaos i zamieszanie.

Pługi z Polski nagrodą dla polskich osadników w Brazylii. Kolonia Kruz Machado w Brazylii obchodziła 25 rocznicę swego istnienia. Z tej okazji urządzono wielką wystawę, która zobrazowała pracę kolonistów. Wystawę tę urządzili zamieszkali w kolonii Polacy. Konsulat polski w Kurytybie ufundował wespół ze Związkiem Rolników Polskich nagrody. Nagrody stanowiły pługi, sprowadzone z Polski.

Wystawa pracy i kultury wsi w Liskowie. W drugiej połowie czerwca 1937 r. nastąpi otwarcie wystawy, obejmującej dorobek kulturalny i gospodarczy wsi Lisków.

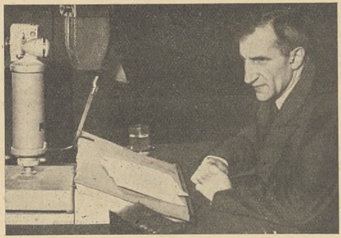
Projektowana „Wystawa Pracy i Kultury Wsi" obejmie następujące działy: 1) Rolniczo-Hodowlany, 2) Ogrodniczo-Pszczelarski, 3) Spółdzielczy, 4) Kulturalno-Oświatowy, 5) Opieki Społecznej, 6) Higieny wsi, 7) Organizacji wiejskich, 8) Przemysłu Ludowego, 9) Etnograficzny, 10) Społecznej Ochrony Państwa, 11) Samorządowy, 12) Sportowy i rozrywkowy.

Skarb w kopalni żwiru. Na wyspie Gotland, należącej do Szwecji, kilku chłopców bawiło się w pobliżu kopalni żwiru. Nagle pod jednym z chłopców, który stanął nad brzegiem rowu, z którego wydobywano żwir, usunęła się ziemia, stoczył się więc do rowu, za nim zaś potoczyła się mała lawina żwiru i — srebrnych monet.

Jak się okazało, przypadkowe poślizgnięcie się chłopca ujawniło zakopany w żwirze zbiór monet

„GODY WESELNE" W POLSKIM RADIO

Dn. 22.XI. o godz. 19.44 Polskie Radio nadaje interesującą audycję muzyczną, poświęconą polskim obrzędom i zwyczajom. Będą to „Gody Weselne" opracowane według źródeł ludowych przez Schillera. Stroną muzyczną utworu zajął się wybitny młody polski kompozytor, Roman Paster. Treścią audycji są zwyczaje i obrzędy weselne ludu polskiego. Obrzędy te znajdują swój wyraz z ludowych piosenkach, śpiewanych podczas godów. Wszystkie bowiem ważniejsze chwile polskiego wesela, jak przyjazd po pannę młodą, „rozpleciny" i „oczepiny", udanie się do kościoła, powrót i t. p. — podane są i wyrażone w odpowiednich, obyczajem przepisanych pieśniach. W audycji wezmą udział: Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. Mierzejewskiego, oraz jako soliści Aniela Szlemińska i Janusz Popławski.



P. min. Juliusz Poniatowski przez radio wezwał rolników do ofiarności na rzecz Zimowej Pomocy dla bezrobotnych.

PROGRAM RADIOWY OD 22.XI DO 28.XI 1936 R.

22.XI. 16,30 „Szkoda wąsów" — suita staropolskich obyczajów piosenek z końca XVIII wieku. 19,00 Fragmenty z „Godów weselnych" Palestra. 19,30 „Przebłyski idei kolonialnej w naszej literaturze" — szkic literacki. 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali".

23.XI. 12,40 „O świetlicach dla dziewcząt" — pogadanka. 15,55 „Wszystkiego po trochu"—audycja dla dzieci. 17,00 „Skarb w odrodzonej Polsce" — odczyt. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Enrico Caruso (płyty). 21,00 „Pieśń i poezja robotnicza" — wieczór literacki.

24.XI. 16,30 Pieśni Niewiadomskiego. 22,45 Muzyka taneczna.

25.XI. 16,10 „Gdy wielcy ludzie byli mali": „Mały Mozart" — słuchowisko. 16,40 „Jesień w pieśni" — w wykonaniu Ireny Cywińskiej. 17,00 „O pracy dla żołnierzy zwolnionych z wojska" — odczyt. 17,15 Koncert chóru ukraińskiego. 21,00 „Opowieść o Chopinie" — wieczór IV.

26.X. 17,00 „Uniwersytety w każdym mieście" — odczyt. 21,00 „Sylwetki kompozytorów polskich" — Juliusz Zarębski.

27.XI. 17,00 „Z podróży do Hiszpanii" — felieton. 18,50 prawno - społeczny. 19,00 „Dusze gołębie" — dialog miłośników gołębi. 19,20 „Z pieśnią po kraju". 22,30 „Nie tak prędko, panie Drucik" — skecz.

28.XI. 11,30 „Śpiewajmy piosenki". 15,15 Muzyka węgierska. 20,30 „Nowości literackie". 22,30 Muzyka taneczna (płyty).

Do bieżącego n-ru „Siewu Młodej Wsi" dołączamy piękny, bezpłatny dodatek: 3.000 egzemplarzy kwartalnika „Radio na wsi". Prosimy go przeczytać, zawiera on bowiem wiele cennych wskazówek na czasie i praktycznych porad radiowych. Po przeczytaniu w świetlicy, zapoznajcie z „Radiem na wsi" i tych, którzy do Koła nie należą i radia nie słuchają. A napewno nabędą oni odbiornik i staną się waszymi przyjaciółmi.

srebrnych, największy ze znalezionych kiedykolwiek w Szwecji, naliczono bowiem 3 tys. monet średniowiecznych, ważących razem ok. 8 klgr. To najciekawsze, że większość tych monet — to pieniądze arabskie, co dowodzi, jak rozległe stosunki handlowe miała Szwecja w owych czasach i jak daleko na północ sięgały wpływy arabskie.

Woda kolońska zabija bakterie. Ostatnio prof. Gara na uniwersytecie Greifswald (Niemcy) ustalił, że woda kolońska zabija wszelkie bakterie i zarazki chorobotwórcze. Szczególnie skutecznie działa woda kolońska na zarazki dyfterytu, tyfusu i księgosuszu, które nawet pod wpływem zapachu silnej kolońskiej wody odrazu giną.

Gazy trujące w wielkiej wojnie. Podczas wojny światowej wszystkie wojujące państwa wyprodukowały: iperytu 13 tysięcy ton, fosgenu 40 tysięcy ton i dwufosgenu 20 tysięcy ton. Razem wyprodukowano 150 tysięcy ton różnych gazów bojowych. Straty, spowodowane przez gazy w wojnie światowej, były bardzo duże.

I tak w armii amerykańskiej na ogólną liczbę 258 tysięcy zabitych, od działania gazów padło ofiarą 76 tysięcy ludzi. Anglicy stracili przez działanie gazów trujących 181 tysięcy, Francuzi — 180 tysięcy ludzi, Niemcy około 100 tysięcy ludzi. Ogólne straty wszystkich armij z powodu gazów trujących w wojnie światowej oblicza się na 880 tysięcy ludzi.

Ile jest soli w morskiej wodzie? Woda morska jest słona. Jeden litr wody morskiej zawiera 35 gramów soli. Objętość wody morskiej na kuli ziemskiej jest tak wielka, że z niej można otrzymać blisko 48 milionów ton suchej soli, czyli, że moglibyśmy pokryć całą kulę ziemską warstwą soli o grubości 20 metrów.

Obniżyć cenę zapałek. Rada Nadzorcza Związku Spółdzielni Spożywców R. P. postanowiła zwrócić się do ministra Skarbu z prośbą o obniżenie ceny zapałek do 5 — 6 groszy.

ORGANIZACJA W TERENIE

ZJAZD CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

Zjazd delegatów Centralnego Związku Młodej Wsi odbędzie się w dniach 22 i 23 listopada b. r. przy ul. Kopernika 30. Wszyscy Koledzy - delegaci są proszeni o zgłaszanie się w pierwszym dniu Zjazdu w lokalu C. Z. M. W. Początek obrad 22.XI o g. 11-ej.

ZWIĄZEK MŁODEJ WSI WOJ. STANISŁAWOWSKIEGO

W związku z rozwojem prac organizacyjnych Zw. Młodzieży Wiejskiej w województwach Południowo - Wschodnich, koniecznością stało się stworzenie samodzielnego Związku Młodej Wsi w Województwie Stanisławowskim.

23 października b. r. odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego, którego zadaniem będzie przejęcie Kół, należących obecnie do Związku Młodej Wsi we Lwowie, przeprowadzenie ewidencji Kół powstałych samorzutnie, oraz przygotowanie programu pracy z uwzględnieniem warunków lokalnych.

Z ramienia Zarządu Głównego C. Z. M. W. w zebraniu organizacyjnym komitetu wziął udział Stanisław Gierat. Komitetowi przewodniczy p. Piotr Typiak.

KONFERENCJA PREZESÓW POWIATOWYCH I INSTRUKTORÓW Z. M. W. W WILNIE

31 paźdz. oraz 1 i 2 listopada b. r. odbyła się w Wilnie konferencja instruktorów i działaczy powiatowych Związku Młodej Wsi, poświęcona sprawom organizacyjnym i programowi prac na najbliższy okres. W konferencji wzięło udział 46 uczestników. Z ramienia Centralnego Związku Młodej Wsi w obradach konferencji uczestniczyli: prezes Związku, kol. Stanisław Sieroszewski, kol. Halina Brzoskówna i kol. Stanisław Miechówka.

ZJAZD POWIATOWY W BUSKU POW. STOPNICKI

8 października b. r. odbył się w Busku (pow. stopnicki) Powiatowy Zjazd Delegatów Związku Młodej Wsi. Na Zjeździe kol. Ludwik Liebersbach wygłosił referat n. t.: „Drogi rozwoju ruchu młodowiejskiego". Dorobek całorocznej pracy Młodej Wsi stopnickiej jest dodatni. Świadczą o tym następujące cyfry: 45 Kół Młodzieży, 52 prenumeraty „Siewu Młodej Wsi", 16 zespołów przysposobienia rolniczego, 1400 zebrań, 300 imprez, dochód Zarządu pow. ze składek członkowskich wynosi 215 zł.

W Zjeździe wzięli również udział kier. Wojew. Związku Młodej Wsi z Kielc, Stefan Pietrzyk oraz Starosta Powiatowy. Po sprawozdaniu z pracy Związku za rok ubiegły wybrano nowy Zarząd Powiatowy Z. M. W. z kol. pos. Wójcikiem na czele. Na uwagę

KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI (K. K. O.)
SĄ DŹWIGNIĄ DOBROBYTU

„Podciągnięcie Polski wyżej, by dorównać mogła innym narodom" oto jest hasło Wodza Naczelnego, pragnącego widzieć rozkwit życia gospodarczego a przeto i potęgi obronnej państwa. Niezawisłości bowiem politycznej narodu towarzyszyć musi niezależność ekonomiczna, oparta na spotęgowaniu sił własnych. Gromadzenie kapitałów, jako zasobów energii zbiorowej, służyć może za sprawdzian dobrobytu powszechnego.



Gmach K. K. O. w Warszawie.

Komunalne Kasy Oszczędności (K. K. O.) w liczbie 365 są w Polsce — wzorem Czechosłowacji i Niemiec — regionalnymi zbiornicami, ogniskującymi nietylko zaufanie ogółu, lecz i jego dorobek materialny. Wszystkie K. K. O. łącznie z Kasą Galicyjską we Lwowie i rusińską „Szczadnicą" w Przemyślu, jednocząc przy sobie przeszło 1.400.000 ciułaczy drobnych, reprezentują jednak w sumie pokaźny zespół energii pieniężnej (zgórą 740 milionów kapitałów i lokat). Zasilając jednocześnie swą akcją kredytową rozległe potrzeby drobnych warstw narodu, tworzą K. K. O. ożywczy nurt dla dobrobytu ogólnego, skoro zespół pożyczkobiorców przekracza w K. K. O. 800.000 jednostek.

Pomimo niespełna dziesięcioletniego zaledwie istnienia (Dekret o K. K. O. z r. 1927) zdołały K. K. O. ugruntować sobie naczelne miejsce w dziedzinie gromadzenia kapitałów społecznych.

Na potwierdzenie tego stanu można powołać się między innymi na znaczny rozwój podstołecznej K. K. O. (na pow. Warszawski) z siedzibą w Warszawie, przy ul. Zgoda 7 (w gmachu własnym), z Oddziałami: w Pruszkowie, Piasecznie, N. Dworze i Jeziornie. Po ośmiu latach swego istnienia zgromadził ten Zakład pieniężno - kredytowy zgórą 36.000 ciułaczy (kont oszczędnościowych) z ogólną kwotą lokat i wkładów 25.200.000 zł. przy ogólnym obrocie rocznym zgórą 140.000.000 zł.

Liczba pożyczkobiorców (16.000 osób) w zakresie pomocy finansowej ze strony K. K. O. podstołecznej (budowa i rozbudowa osiedli, zakup narzędzi i inwentarza, zakładanie sadów i t. p.) świadczy niewątpliwie o żywotności tej placówki finansowej na równi z innymi K. K. O. w Polsce.

Pupilarna gwarancja, jaką ustawowo i niezależnie od własnych kapitałów zapewniają wszystkim K. K. O. na poszczególnych regionach Związki Samorządowe, jako gwaranci, stanowi trwałe podłoże zaufania a zarazem kontroli grosza publicznego.

Każdy z obywateli, dążący do dobrobytu, niech pamięta, że „oszczędność nasza — to miecz i zbroja. Nie żałujmy więc trudu, bo oszczędność — jest to ostoja tak dla jednostki, jak też i ludu".

zasługuje fakt prowadzenia przez młodzież związkową pow. stopnickiego akcji zimowej pomocy bezrobotnym oraz tworzenie własnego funduszu stypendialnego (0.50 zł. składka roczna od członka Związku) dla kandydatów, idących do Wiejskiego Uniwersytetu im. Władysława Orkana w Szycach.

ZJAZD POWIATOWY W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM

8 listopada b. r. odbył się w Piotrkowie Trybunalskim w sali im. Kilińskiego przy ul. Aleje 3-go Maja XII Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej z powiatu piotrkowskiego. W Zjeździe wzięło udział ponad 500 osób. Zjazd zagaił kol. prezes Kocimowski. Z wygłoszonego sprawozdania z działalności Powiat. Związku Młodej Wsi wynika, iż praca w ciągu ub. roku była bardzo intensywna. W okresie sprawozdawczym przybyło 15 nowych Kół. Przy Zarządzie Pow. działały 3 sekcje: a) kul.-oświatowa, b) spółdzielcza, c) kobieca. Zorganizowano 5 Związków Sąsiedzkich. Sekcja kul.-oświatowa zorganizowała 8 kursów 2-dniowych i 42 kursy jednodniowe, 36 Kół posiada własne biblioteki (razem 2.800 tomów). W skład nowego Zarządu weszli: kol. Szot — prezes, członkowie: kol. kol. Kałaciński, Szymczykówna, Chmielewska, Rudzki. W czasie obrad wysłano depesze hołdownicze do Gen. Rydza Śmigłego, Min. Poniatowskiego i Woj. łódzkiego Hauke - Nowaka.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA



Defilada czołgów przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem w dniu 11 listopada br.

Pod Madrytem toczą się w dalszym ciągu zażarte walki. Pomimo licznych komunikatów, że powstańcy opanowali niektóre dzielnice miasta, naprawdę nie wiadomo, gdzie przebiega linia bojowa, gdyż wojska rządowe znowu komunikują, iż powstańcy nie weszli do Madrytu. Ostatnio nawet jakoby wojska rządowe pobiły oddziały gen. Franco, wypierając je w niektórych miejscach z dotychczas zajętych stanowisk. Chwilowe zwycięstwa rządu madryckiego ogólnie przypisują pomocy udzielonej przez Sowiety, które na swych okrętach przewiozły do Hiszpanii wielką ilość czołgów, torped powietrznych i innej broni oraz amunicji, a prócz tego mają zamiar przewieźć całą dywizję piechoty.

Gen. Franco zapowiedział, że w razie dalszego oporu wojsk czerwonych, rozpocznie bombardowanie stolicy, niszcząc dzielnicę po dzielnicy. Jednocześnie tajemniczo wygląda wyjazd do Włoch brata gen. Franco, który udał się w tych dniach do Rzymu, zapewne, jak przypuszczają gazety zagraniczne, zamierza on prosić Włochów o dalszą pomoc.

Król włoski i Mussolini mają przybyć do stolicy Węgier, Budapesztu. Należy się dopatrywać w owej wizycie chęci do nawiązania przyjaźni między dwoma państwami.

Rozeszły się też pogłoski na temat zaręczyn Ottona Habsburga (syna ostatniego cesarza Austrii, Karola) z córką króla włoskiego. Otton miałby po ożenieniu się zostać królem Węgier. Ale b. następca tronu austriackiego zaprzeczył stanowczo owym pogłoskom.

Mussolini wygłosił w Mediolanie wielką mowę, w której stwierdził, że fałszem jest wiara w powszechne roz-

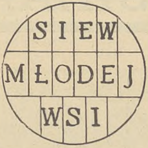
brojenie. Nigdy do tego nie dojdzie. Każdy naród musi się zbroić, aby zabezpieczyć się na wypadek wojny od napaści swych wrogów. Jednocześnie Mussolini powiedział, iż w tych warunkach Liga Narodów jako instytucja bezużyteczna, może być z całym powodzeniem rozwiązana.

Minister spraw zagranicznych Anglii, Eden, w odpowiedzi na mediolańską mowę wodza faszystów podkreślił mocno, iż Anglia wierzy w Ligę Narodów i wszystkie prace polityczne, mające na celu zapewnienie międzynarodowego pokoju, będzie opierać na tej instytucji. Zarazem Eden stwierdził, iż tego samego zdania jest Francja, z którą Anglia współpracuje bardzo zgodnie.

Czyżby Niemcy w Abisynii? Gazety szeroko piszą o tym, jakoby Niemcy uzyskali od Włochów pozwolenie na uprawę bawełny w niedawno podbitej Abysynii. Ma to być odwzajemnienie się Mussoliniego za uznanie przez Hitlera króla włoskiego za cesarza abisyńskiego. W Afryce jednak nie jest jeszcze spokojnie. Ostatnio doszło podobno do walki między Włochami a powstańcami abisyńskimi, zaś rasowie Imru i Havariate organizują nową armię, która wkrótce ma wystąpić do walki z najeźdźcami.

GRY I ROZRYWKI

Rozwiązanie wycinanki Nr. 2 z 41 n-ru „Siewu Młodej Wsi"



Znaczenie rebusa, zamieszczonego w 41-im n-rze „Siewu Młodej Wsi":

„Czytajcie Siew Młodej Wsi".

POROZMAWIAJMY

Kol. Łopac: List zamieściliśmy. Z wiersza nie skorzystamy, bo jest jeszcze za słaby. Prosimy natomiast o dalsze listy z życia Koła, w którym pracujecie.

Kol. A. Ł.: „Z pogłębiaczem" — nowelka dość dobrze opracowana, tylko niestety, dziś już nie na czasie. Nie pójdzie. Opracujcie i nadeślijcie opowiadanie na inny temat.

Kol. Mack.: Sprawozdanie z kursu zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Kol. Kraw.: Sprawozdanie ze zjazdu w Poznaniu wydrukujemy w następnym numerze „Siewu Młodej Wsi".

B. B.: Wiersz nadesłany zapóźno. Nie poszedł.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.
Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.
Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969
Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI
Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.